Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 284 — Rok VI. Kraków, Sobota 17 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Walka Rządu z drożyzną.

Wywiad z nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną Dr. Bajdą.

Kraków w listopadzie.

Nadzwyczajny komisarz zwalczania drożyzny Dr. Bajda udzielił nam informacji o rezultatach swej **półrocznej pracy**, która, jakkolwiek nie mogła oczywiście zapobiec wzrostowi cen, mającemu źródła w całokształcie naszych stosunków gospodarczych i finansowych, to jednak przyczyniła się do ułatwienia szerokim masom ludności nabywania artykułów pierwszej potrzeby na warunkach względnie przystępnych.

Akcja ta rozwinęła się w dwóch kierunkach, a mianowicie:

1) **w kierunku regulowania stosunków aprowizacyjnych rynku wewnętrznego;**

2) **w kierunku represyjnym przez tępienie lichwy i spekulacji oraz przez zapobieganie przemytnictwa środków żywności zagranicę.**

ZBOŻE I MĄKA.

Celem zabezpieczenia większym miastom oraz spółdzielniom spożywczym urzędników i robotników dostawy zboża, względnie mąki, choćby w nieznacznej ilości, wznowiona została działalność główaego urzędu żywnościowego oddziału handlowego w Poznaniu.

W czasie od czerwca do pierwszych dni listopada otrzymały miasta i związki spożywców **17.589 tonn mąki po cenie nieco niższej od przeciętnych notowań giełdowych.** Obecnie rozporządza główny urząd żywnościowy pewnym zapasem zboża i mąki, zmagazynowanym w różnych punktach w pobliżu skupień konsumentów, które z akcji nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny dotychczas korzystały. Zwłaszcza wydział zaopatrywania m. Warszawy, tudzież **Górny Śląsk i Zagłębia węglowe z tej akcji najwięcej otrzymują,** a pomoc leży nietylko w tańszej nieco cenie, ale również i w tem, że te grupy otrzymują mąkę na kilkunastodniowy kredyt, co umożliwia im zrealizowanie większych zakupów wobec panującego dzisiaj braku gotówki.

CUKIER.

Zaopatrywanie ludności w cukier dokonywa się w ten sposób, że związki cukrowników zgodziły się za interwencją nadzwyczajnego komisarza do odstąpienia pewnej ilości cukru, którą tenże przydziela za pośrednictwem ogólno-krajowych związków spożywców między zakłady aprowizacyjne miejskie oraz spółdzielnie urzędnicze i robotnicze. Rząd nie wykłada na ten cel żadnych funduszów, gdyż odbiorcy wchodzą w bezpośredni stosunek handlowy ze związkami cukrowników, obecnie z Bankiem cukrowników, a interwencja nadzw. komisarza zmierza do tego, by cukier był sprzedawany spółdzielniom **po cenach fabrycznych i to na kredyt półmiesięczny.** Spożywcy otrzymali z tej akcji w czasie od czerwca do października **22.350 tonn cukru po cenie prawie o połowę niższej od cen cukru, sprzedawanego w wolnym handlu, zaoszczędzając w tym okresie przeszła 330 miljardów marek polskich.**

WĘGIEL.

Do artykułów codziennego zapotrzebowania, których drożyzna daje się ludności najbardziej odczuwać, należy bezsprzecznie węgiel. Trudność nabycia węgla wprost w kopalniach z wykluczeniem pośredników oraz wysokie ceny węgla opałowego skłoniły nadzw. komisarza do interwencji u przemysłowców węglowych.

Po pertraktacjach z radą zjazdu przemysłowców węglowych Zagłębia Dąbrowskiego oraz z przedstawicielami kopalń Górnego Śląska, doszło do zawarcia umowy, mocą której nadzw. komisarz wyjednał do swej dyspozycji miesięcznie **po 32.000 tonn węgla opałowego na czas 6 miesięcy, począwszy od 1 października 1923 r. do marca następnego roku.**

Węgiel ten przydziela się za pośrednictwem Tow. aprowizacji miast oraz za pośrednictwem związków spożywczych urzędniczych i robotniczych, a dla ludności wiejskiej przez Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, względnie centralę Stow. rolniczo-handlowych w Warszawie.

Wydziały zaopatrywania m. Warszawy oraz Łodzi otrzymują węgiel wprost z kopalni. Wszyscy odbiorcy korzystają przy zapłacie **z ulg kredytowych,** albowiem przemysłowcy węglowi zgodzili się na udzielenie odbiorcom **kredytu półmiesięcznego.** Nadto korzystają te grupy z ulg taryfy kolejowej przez dwa miesiące. W rozwinięciu się akcji tak węglowej, jak cukrowej stoi na przeszkodzie trudność otrzymania gwarancji bankowych, gdyż właściciele, udzielając kredytów na należytość za towar, żądają dostatecznego zabezpieczenia, banki zaś niechętnie udzielają gwarancji na kredyt, dochodzący niekiedy do miljardów.

AKCJA REPRESYJNA.

Drugim sposobem zapobiegania drożyźnie jest **stosowanie represji karnych w granicach przepisów obowiązujących ustawy o lichwie wojennej.** Ściganie spekulantów powstrzymuje nieco zbyt **szybkie tempo podnoszenia cen, nieusprawiedliwione spadkiem siły nabywczej marki polskiej.**

Wyniki rewizji za zmagazynowanymi towarami dały w większych miastach bardzo poważne rezultaty.

Ogółem sporządzono w czasie od miesiąca sierpnia do końca października **21.948 spraw karno-administracyjnych, a do sądu skierowano 4359 spraw o lichwę.**

PILNOWANIE GRANIC.

W celu zwalczania nielegalnego wywozu artykułów żywności zagranicę utworzono przy urzędzie śledczym w Krakowie **specjalny lotny oddział śledczy, który rozciągnął nadzór nad granicą czecho-słowacką i niemiecką.** Dzięki czujności tej brygady wykryto na granicy czecho-słowackiej zorganizowany **szmugiel bydła, koni i innych artykułów przez tak zwaną zieloną granicę.** Ten sam oddział kontroluje transporty kolejowe, zapobiegając nadużyciom przy tranzycie artykułów pochodzenia zagranicznego.

Cyfrowe wyniki działalności nadesłane przez lotną brygadę wykazują bardzo dodatnią działalność.

Tylko na Górnym Śląsku utrudniona jest akcja ze względu na to, ze około **35.000 ludności przechodzi dziennie przez granicę przy pomocy kart cyrkulacyjnych.** Zabieranie ze sobą żywności, choćby w niewielkiej ilości, daje ubytek, dochodzący dziennie do kilku wagonów.

Mniejszości narodowe z Polski jadą do Ameryki oczerniać nas!

Czy Rząd dopuści do tego? — Jest to jawna zdrada stanu!

Kowno (PAT).

Prasa tutejsza donosi, że w najbliższym czasie wyjedzie do Ameryki delegacja przedstawicieli mniejszości narodowych w Polsce, a mianowicie mniejszości litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej i niemieckiej, która wystosowała swego czasu protest do Ligi Narodów z powodu rzekomego gnębienia w Polsce tych mniejszości. Celem podróży tej delegacji jest rozpoczęcie agitacji antypolskiej w Stanach Zjednoczonych na temat złego traktowania tych mniejszości w Polsce. W skład delegacji wejdą również przedstawiciele Białorusinów zamieszkałych na Litwie.

Znaczne sumy obcych walut wpłyną do Skarbu Państwa.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy, toczą się obecnie z udziałem wicepremjera Korfantego rokowania z poszczególnemi grupami przemysłowców, w pierwszym rzędzie przemysłu drzewnego i cukrowniczego o pozyskanie bardzo znacznychsum obcych walut dla Skarbu Państwa z eksportu towarów.

Zwłoka w ustawie uposażeniowej.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Dnia 1 grudnia urzędnicy otrzymają dodatek w wysokości około 30 proc. poborów listopadowych. Dodatek ten będzie wypłacony z tego powodu, że ustawa o uposażeniach, obowiązująca od 1 października nie będzie jeszcze wprowadzona w życie dnia 1 grudnia.

Instrukcje wykonawcze do ustawy o podatku majątkowym.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

W najbliższych dniach ukażą się w Dzienniku ustaw instrukcje wykonawcze Nr 2 i 3 do ustawy o podatku majątkowym, które traktować będą o normach szacunkowych oraz o spisach płatników i zeznaniach płatniczych.

Socjalistyczny pasek cukrowy.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

W sprawie poruszonej wczoraj na komisji do walki z drożyzną przez pos. Kozłowskiego (Z. L. N.), a dotyczącej sprzedania prywatnym firmom znacznej ilości cukru przez konsumy socjalistyczne, wchodzące w skład krajowych spółdzielni spożywczych kolejowych, wyszły na jaw następujące szczegóły:

Rewizja, przeprowadzona w socjalistycznej spółdzielni na polecenie Komisarza do walki z drożyzną, stwierdziła, że w sierpniu i wrześniu br. socjalistyczna spółdzielnia sprzedała 10 (dziesięć) wagonów cukru trzem firmom żydowskim. Spółdzielnia przyznała się (!) w zupełności do winy, podając za powód sprzedania cukru tendencję zniżkową (!!) i brak gotówki u odbiorców (!). Wmieszani są w tę sprawę posłowie (!) Stańczek, Bryłowski i Kołodziejczyk. Dla zamaskowania całej roboty wystawiano fałszywe rachunki, między innymi dla spółdzielni w Chełmie, Kowlu oraz dla zlikwidowanego sklepu w Lidzie. Stwierdzono, że żadna z tych spółdzielni cukru nie otrzymała.

(O cześć wam panowie... którzy sprzedajecie cukier przeznaczony dla robotników, żydowskim paskarzom!).

Nowi posłowie zagraniczni.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Poseł japoński Ato wręczył swoje listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Dziś wręczy p. Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające poseł węgierski p. Belitsa.

P. Belitsa jest pierwszym posłem węgierskim w odrodzonej Polsce, przedtem piastował tekę ministra obrony krajowej.

Wykrycie spisku komunistycznego w Berlinie.

Berlin (AW).

Policja wykryła spisek komunistyczny i aresztowała 15 osób. Spisek był finansowany przez zastępcę sowietów.

Giełda.

Kraków.

Zarówno na giełdzie pieniężnej jak i giełdzie efektów ujawniła się wczoraj pewna chwiejność. Osłabienie kursów na giełdzie warszawskiej siłą rzeczy wpłynęło niekorzystnie na kształtowanie się kursów w Krakowie. Stosunkowo najmniej ucierpiały papiery arbitrażowe, których kurs zależny jest od kursu korony austrjackiej. Charakterystycznym objawem na wczorajszem zebraniu była poprawa kursów lżejszych, a zwłaszcza tych, do których na giełdzie krakowskiej ujawnia się coraz większe zaufanie. Dotyczy to przedewszystkiem Trzebini, Żelaza i Struga. Akcje handlowe i bankowe bez większych wahań.

Na pogiełdzie również zniżkowo.

WALUTY I DEWIZY W BANKOWYCH OBROTACH.

Waluty: Franki francuskie 107.000.

Czeki: Nowy Jork 1,940.000—1,980.000. Londyn 8,600.000. Zurych 345.000. Paryż 107.000—108.000. Wiedeń 28.15—29. Włochy 85.000.

P. T. H. I—V em.	280—290
„Impex"	8
„Pharma" (B. Jawornicki)	260—275
Bracia Rolniccy I em.	200—225
„Polski Glob"	29—30
Żegluga Polska	56—58
Zieleniewski I—IV em.	8000—8200
Warsz. Parowozy I—III em.	240—245
H. Cegielski, Poznań I—IX	585—600
„Lemiesz"	7500
„Trzebinia" I—IV em.	425—480
Automotor	300
Górka	8150—8200
Siersza	5050—5120
Tepege I—IV em.	2450—2500
Polska Nafta	200—210
Oikos	3500
„Pokucie" Naft. S. A. I em.	290
Strug	565—575
Syndykat Kosz., Kraków	110—135—120
Tłuszcze Trzebinia	2600—2650
„Krakus" I—IV em.	425—440
Porcelana Ćmielów	630
Fabryka cukru w Chodorowie	3300—3350
Elektrownia Siersza I—IV em.	100—120 ex
S. W. Niemojowski	335—375
Bank Przemysłowy I—VIII em.	280—400
Bank Hipoteczny	560—570
Ziemski Bank Kredytowy	105—125
Powszechny Bank Kredytowy	39—42
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2900—3000

Nad czem pracują Komisje sejmowe?

(Ustawa wojskowa. — Sprawa zgromadzeń publicznych.— Ochrona wynalazków. — Ochrona pracy).

Warszawa. (PAT).

Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Mączyńskiego uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu w trzeciem czytaniu projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

*

Sejmowa komisja konstytucyjna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła w drugiem czytaniu projekt ustawy o zgromadzeniach.

Następnie komisja dokonała wyboru wiceprezesa, na które to stanowisko powołany został pos. Polakiewicz.

*

Wczorajsze obrady sejmowej komisji przemysłowo-handlowej były poświęcone referatowi podkomisji w sprawie poprawek Senatu do projektu ustawy o ochronie wynalazków itd. Imieniem podkomisji referował pos. Trepka. Komisja uchwaliła poprawki Senatu zgodnie z wnioskami podkomisji, zatrzymując jednak zasadniczą strukturę ustawy uchwaloną przez Sejm i opartą na rumuńskim systemie rejestracji patentów bez badania ich nowości.

*

Sejmowa komisja ochrony pracy wysłuchała referatu pos. Ziemieckiego o projekcie ratyfikacji konwencji, dotyczącej międzynarodowej organizacji pracy. Następnie uchwalono ratyfikację wszystkich przez Rząd zaproponowanych konwencji w sprawie ochrony pracy kobiet i dzieci i ochrony pracy w żegludze i rolnictwie. Uchwalono zwrócić się do Rządu o przedłożenie Sejmowi uchwał konwencji waszyngtońskiej o czasie pracy i o pracy nocnej kobiet.

Nieustanne wichrzenia ukraińskie!

Kongres wszechukraiński we Lwowie. — Zdrajca stanu gościł w Małopolsce, nietknięty przez władzę!

Lwów (PAT).

Narodnyj Komitet robi starania do zwołania kongresu wszechukraińskiego, który ma się odbyć we Lwowie najprawdopodobniej w drugiej połowie grudnia. Celem kongresu ma być stworzenie wspólnej organizacji dla wszystkich Rusinów, zamieszkałych w granicach Polski. Najbardziej chodzi tu o wciągnięcie do niego Rusinów z Wołynia, Chełmszczyzny, Polesia i Podlasia i rozciągnięcia na nich dyktatury partji trudowej.

*

Pod pretekstem odwiedzenia rodziny bawił w Małopolsce Wschodniej prawie przez miesiąc dr. Łukasz Myszuga, były przedstawiciel rządu Petruszewycza w Stanach Zjednoczonych. Odbył on szereg konferencji wywiadowczych, badając, czy istnieje możliwość porozumienia między organizacjami krajowemi a organizacjami emigrackiemi. Z zebranym materjałem wyjechał Myszuga z powrotem do Ameryki, celem zbierania funduszów na propagandę petruszewiczowską. Wbrew zresztą stanowiska narodowego komitetu który oświadcza, że pan Myszuga nie posiada od niego żadnego urzędowego mandatu w sprawach politycznych i nie wchodził z nim w żadne pertraktacje.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Gazy 16.500—16.250. Jaworzno drobne 16.000—15.750, grube setki 15.000 towar. Len 450—440. Chybie 6.000—5.900. Lokomotywy 265—260—250. Azot 155—170—165.

Giełda. — **Waluty.** — Dolary Stanów Zjednoczonych 1,875.000, sprz. 1,893.000, kup. 1,857.000; Frank złoty w kupnie 360.000; Miljonówka 4.300—3.600; Bony złote serja D. 285.000—275.000—301.000; Pożyczka złota 1,925.000—1,975.000.

Warszawa (PAT).

Giełda. Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich.

Bank dyskont. Warszawa 2900—3000—2875; Bank dla handlu i przem. 1275—1200, dr. 1325—1275; Bank kred. Warszawa 585—475—525; Bank zejdn. ziem pol. 850—825—840; Bank współdzielczy 1700—1750; Cerata 140—130; Puls 235—220—225; Wildt 290—280; Cukier Warszawa 4800—4125—4500; Częstocice 20000—19000—22000—22500; Firley 310—260; Cegielski 570—590, Modrzejów 8500—7900—8000; — Ursus 700—680; Parowozy 260—270—235—260—250; Zawiercie 310000; Żegluga 195—160—170; Elektryczność 1900—1700—1750; Spirytus 1825—1975, dr. 1950—2000; Polska nafta 220—180—190; Lenartowicz 50—57—55; Siła i Światło 480—460—470; — Maszyny rolnicze 250—270; Bank handlowy Warszawa 2700—2750—2675; Bank przem. Lwów 400—360—380; Bank zachodni 5600—5500; Bank zw. sp. zar. 3000—2850—2950; Bank zw. ziemian 150; Bank handlowy Poznań 1000—975; Sole potasowe 3800—4000—3700; Kijewski 1950—1800—1850; Czersk 1750—1675—1700, III 725—640—675; Gosławice 1360—1150—1200; Michałów 1250—1100—1150; Łazy 130—128; Węgiel 5500—5400—5550—5175—5200—5150—5900—5400, drobne 6000—6550; Lilpop 585—510—535; Ostrowiec 10500—9800; Ron Zieliński 575—500—550, IV 480—425—435; Starachowice 2650—2800—2715; Pocisk 365—350—360; Zieleniewski 8000—7500—7900; Żyrardów 250000—220000; Borkowski 375—340—355; Jabłkowscy 97 i pół —90—100; Polbal 77 i pół —80; Haberbusch 3750—3850—3825;

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Paryż 30.90; Londyn 24.83; Włochy 24.47 i pół; Bruksela 26.60; Amsterdam 214; Wiedeń 00080; Budapeszt 003; Praga 16.50; Konpenhaga 97 i jedna czwarta; Sztokholm 120; Chrystjanja 82; Madryt 72 i jedna czwarta; Nowy Jork 573; Buenos Aires 172; Bukareszt 3.00; Sofja 4 i trzy czwarte; Belgrad 6 i pół.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

8)

Jak bardzo chciałbym pracować w kraju, o tem nikt wiedzieć nie mógł. Byłem w Baku i tam zaczęła się niespotykana dotąd w mem życiu męka.

Pod niebem cuchnącem naftą, rudem od dymów i upału, dzień cały na czarnych od ropy pomostach pracowałem w porcie. Dusze tych ludzi są jak gwiazdy oślepłe i dlatego przewrotne, barbarzyńskie i złe.

W szynku portowym na zgniłej od wilgoci morskiej Swiętojewce poznałem dziewczynę jedną z plemienia Tadżyków, górali z okolic Buchary. I wtedy zrobiłem w sobie odkrycie. Tam pod okopconemi drogami portu dowiedziałem się, że ta dziewczyna pochodzi jeszcze od irańskich taborigenów, że jest w dziwnej przyjaźni z księżną Wołkońską, żoną gubernatora i właściciela wielu kopalń naftowych. Poznałem ją, i oto okazało się, że ta wyrafinowana arystokratka używa jej do odsunięcia męża od siebie, gdyż nosiła się z zamiarem wyjazdu za granicę. I od tej chwili musiałem na to patrzeć. Przejrzała mnie do gruntu. Te noce upalne w zgniliźnie portowej, bezsennie przemyślane, przedumane pod okiem tajnych szperaczy i okropne, bezsilne próby wykrzesania czegoś w bezdusznej gromadzie tych biednych półludzi. To były straszne dni mego życia. Postawiłem wszystko na wagę jednego pytania.

— Wydajcie mnie księżno w ręce żandarmów, albo gubernator będzie wiedział o wszystkiem.

Wtedy ona powiedziała mi słowa najwyższej perfidji:

— Nie wydam was, bo macie twarz z jednego obrazu Tycjana, za którym tęsknię. I niech wszystko zostanie tak, jak jest.

Byli już jednakże na mym tropie. Musiałem znowu jechać na Wschód.

Budziliśmy szczepy schlastane nędzą, robactwem moralnem i batami mongolskiego Petersburga.

Grzebało się w cuchnących ślepiach zalanych żółcią plugawego absolutyzmu.

Bracie, to były wysiłki rozpaczliwej energji, tropionej zwierzęco, jak w stepie padlina węszona przez szakale.

Wytropiony w lepiance pod łukiem Tamerlana, trzy noce duszne jak piekło leżałem w rozpalonym za dnia „pulpicie na koran". Spaplany pajęczynami, majaczyłem. Zmęczone nerwy trzęsły mną, jak liściem. O świcie ptaki się odzywały.

Wyjechałem w stepy. Komitet rewolucyjny przeniósł się do Buchary. Śledzili nas. Po zajadłej walce o nikłe drobiazgi teoretyczne, stoczonej między sobą przez różnych awanturników w łonie komitetu, rozjechaliśmy się w głuche, zapuszczone prowincje. Czuło się tam jeszcze jakby echa cuchnących mordów kolszut-chana i jego genjalnych rozbójniczych esaułów.

Osaczony pod arkadami meczetu Bibi-chana przespałem na ramach kopuły dwie noce. Deszcz wył w majolikowych rynnach. W nocy błyskawice, a w dzień słońce rażące z świecącej, rozgrzanej kopuły.

Potem na moście ałtajskim, pod czerwonymi piaskowcami, rozbiliśmy kasę wojskową, bo już brakowało na dalszą akcję. Pod Karszą w wielkich rządowych plantacjach ryżu, gdzie pracowało dziesięć tysięcy robotników, zorganizowaliśmy opór przeciwko brance. Ponura pokora ogarniała nas przed nikłymi rezultatami wyszperanymi prawie cudem w tych łachmaniastych tłumach. Lustra pól ryżowych, wielkie kwadraty wody niby tafle szkła aż do horyzontu płoną o zachodzie, jak piekło krwawych kwadratów. A oni w niem brodzą z sochami drewnianemi przez całe lata. Gdy przed Tamszunem koło wodospadu Julji prowadziliśmy napad na posterunek tamtejszy, zdradzili nas przewoźnicy, lecz ostrzegł o wszystkiem śliczny bucharski żydek, jakby jakiś wysłannik naiwny, w lnianej, białej sukmance. Z pod wielkiej futrzanej czapy wygadał się zdyszanemi głupiemi słowami. Na drugi dzień poszedł pod sąd.

Kryłem się potem w wielkich młynach wodnych na Syr-Darji.

Jak pożar jałowców i wrzosów wiejący przez głodny step rozlaliśmy bunty, które ich kosztowały masę żołdactwa.

Dzień święta wiosny przed Szajchańskim meczetem zamieniliśmy w wielkie rozruchy. Zmieciono wszystkie władze w mieście. Rozpacz nas żarła, kiedy z Kokandy przyszedł bataljon i rznął ich bagnetem, kiedy modliliśmy się w zmroku na placu wielkim kamiennym, o zachodzie.

Wtedy mnie pochwycili. Siedziałem w Wachanie. Twierdza u stóp lodowych Pamiru. Straszny jest smród niewoli. Pół roku kamiennej zgnilizny inkwizytorskiej. Mózg mi się psuł. Pod czaszką miałem wodnisty napuchnięty obłędem strup. Aż przyszła amnestja i wszystko się skończyło.

Michał Bielicz odpisywał Bułharynowi w te słowa:

— Przyjacielu drogi.

List twój zastaje mnie u schyłku moich dni. Podczas, gdy ty idziesz szeroką, jasną drogą ku sprawom swoim, z których owoce świat kiedyś czerpać będzie bez końca, ja stoję przed czarnym progiem śmierci. Nie miałem nigdy tych ogni, które ty nosisz w sobie. Dlatego drogie i bezcenne są mi te wszystkie słowa, które wypisałeś dla mnie, człowieka mizernego, co tylko tem się może pochwalić, że jeden z niewielu odczuł mękę twego życia.

(C. d. n.)

Jak rzemieślnicy zwalczyć mogą drożyznę.

Zakładać hurtownie surowców. — Precz z pośrednikami. — Zmniejszą się koszta produkcji, a towar potanieje. — Rząd dał już początek, udzielając rzemieślnikom kredytów.

Kraków, 16 listopada.

W czasach przedwojennych, kiedy dążeniem było powszechnem, aby towar był najtańszym, także drobni przemysłowcy nie pozostawali za innymi i starali się równemi drogami zmniejszyć koszty produkcji. W tym celu zakładali różne **spółki rzemieślnicze**, mające na oku wykluczenie pośredników, część zysku zabierających.

Zakładano n. p.

HURTOWNIĘ SUROWCÓW,

której właścicielami byli rzemieślnicy, posiadający nieco kapitału i której powodzenie polegało na tem, że należący do organizacji obowiązywali się zapotrzebowanie z hurtowni własnej pokrywać.

Tak szewcy posiadali hurtownie skór, hurtownie narzędzi warsztatowych i półfabrykatów, piekarze składy mąki, krawcy składy sukna, przyborów krawieckich itd. itd. Tym sposobem **wyzbywali się wyzysku ze strony pośredników i ceny za wyroby zmniejszano.** Do rzędu takich przedsiębiorstw należały także **spółki maszynowe**, które sprowadzały większe maszyny i dawały rzemieślnikom możność użycia maszyn za opłatą godzinną lub dzienną. Rzemieślnicy zakładali także **sklepy spółkowe**, z których swój wyrób sprzedawali, obchodząc się bez pośrednictwa kupców.

Wszystkie te organizacje miały na oku, jak wyżej powiedzieliśmy,

ZMNIEJSZENIE KOSZTÓW PRODUKCJI I CO ZA TEM IDZIE, CENY TOWARU.

Na tej drodze łączenia się i organizowania napotykali rzemieślnicy duże trudności.

Niejednokrotnie nie posiadali wykwalifikowanych sił kupieckich i spółki rzemieślnicze, kierowane przez niefachowców, często upadały.

Podczas wojny już to dla braku kapitałów, już to dla braku ludzi, ruch spółkowy ustał. Na szczęście **w ostatnim czasie budzi się on znowu.**

Jak się dążność ta przedstawia w przyszłości i jakie ma widoki powodzenia?

Otóż nie ulega wątpliwości, że **tendencja ta jest zdrową i że przyczynić się może częściowo do**

UZDROWIENIA NASZYCH STOSUNKÓW EKONOMICZNYCH.

Gdyby rzemieślnikom powiodło się opanować hurtownie, gdyby w ich ręce dostał się z czasem handel surowcami, to miałoby to w pierwszej linji następstwo pożądane, że **usunęłoby pośredników, bogacących się w każdej dziedzinie, właściwych sprawców drożyzny.**

Rzemieślnikom zalecałoby się w pierwszym rzędzie, aby zdolność kupna pośród odbiorców była jak największa, co osiągnąć tylko można **niską względnie ceną.** Gdy zapotrzebowanie stanie się większe, znajdzie się sposobność pracy i zarobkowania, rzemieślnik może utrzymać większą ilość czeladzi, sprzedając więcej, może kontentować się mniejszym zyskiem na sztuce, gdy mniej sprzeda, żądać musi ceny jak najwyższej; słowem

ZACZNIEMY ZBLIŻAĆ SIĘ DO CZASÓW NORMALNYCH PRODUKCJI.

Gdy hurtownikowi obojętnem jest do pewnej miary, czy większą lub mniejszą da sposobność **zarobkowania, bo zysk swój zdobywa podwyższeniem ceny**, rzemieślnik wie, że drożyzna zmniejsza zamówienia, ogranicza możność zysku z pracy pomocników i prowadzi w końcu do nędzy i katastrofy.

Ten ruch organizacyjny wśród naszych drobnych przemysłowców tem więcej jest na czasie, że ułatwia go

MOŻNOŚĆ POŻYCZEK UDZIELANYCH ZE STRONY RZĄDU.

Rząd wyznaczył już kilkakrotnie większe pożyczki w intencji chwalebnej zwiększania produkcji, z których nie mogły korzystać nasze towarzystwa przemysłowe, jako sądowo nie zarejestrowane.

Inaczej z hurtowniami i innemi spółkami rzemieślniczemi, prowadzącemi handel. Jako takie, są one firmami handlowemi i mogą z kredytu korzystać.

W dążnościach tych należy się naszemu rzemiosłu pełne poparcie. Chodziło o to, aby w urzędowych kołach kompetentnych miano zrozumienie dla tych dążności i to pełne zrozumienie, aby nie przeszkadzano, lecz przeciwnie, ułatwiano mu pożyteczną pracę społeczno-ekonomiczną.

Kryzys w przemyśle metalowym będzie usunięty!

Warszawski przemysł metalowy jest częściowo dotknięty kryzysem. W czterech większych fabrykach przemysłowcy zredukowali tydzień roboczy do 4-ch dni. W kilkunastu zaś zmniejszona została liczba robotników, przez co wzmogło się bezrobocie. Jako powody kryzysu podają przemysłowcy: brak gotówki obrotowej i kredytów, przy posiadaniu których fabryki mogłyby pracować ponad normę zaspokojenia rynku wewnętrznego, wykonując roboty na t. zw. skład.

Należy zaznaczyć, że zamówienia rządowe dla fabryk w znacznej mierze usuwają kryzys w przemyśle metalowym.

Jedyna waluta Polska dla G. Śląska.

Z chwilą wprowadzenia na G. Śląsku marki polskiej jako jedynej obowiązującej waluty, przejdą również na walutę polską górnośląskie spółki akcyjne.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Dowiadujemy się, że Min. Skarbu porozumiewa się z radą wojewódzką śląską w sprawie **wprowadzenia waluty polskiej na polskiej części Górnego Śląska, wchodzącego w skład województwa śląskiego, jako waluty jedynie obowiązującej.** Chodzi tu o ostateczne usunięcie terminów „waluta niemiecka" względnie „waluta Rzeszy" używanych w ustawach i rozporządzeniach obowiązujących na terenie górnośląskiej części województwa. Terminy „marka" względnie „marka niemiecka" należy rozumieć „marka polska". Wszelkie wymieniane w rozporządzeniach i w ustawach sumy pieniężne w markach niemieckich od chwili podpisania przez ministra skarbu rozporządzenia w sprawie przejścia na walutę polską na wyżej wymienionych obszarach należy rozumieć jako **sumy w markach polskich o równej nominalnej wartości.**

W związku z projektem wprowadzenia marki polskiej, jako jedynej waluty w górnośląskiej części województwa śląskiego omawiane jest w Ministerstwie Skarbu również **zarządzenie o przejściu na walutę polską spółek akcyjnych na tym obszarze.** Według opracowywanego projektu przewalutowanie kapitałów akcyjnych obowiązywałoby najpóźniej do dnia **1 stycznia 1924 r.** Projekt rozporządzenia tego opracowuje się w porozumieniu z Radą wojewódzką. **Przy przewalutowaniu 1 marka niem. równać się będzie 1 marce polskiej. Przestemplowanie akcji odbywać się będzie pod kontrolą Urzędu Wojewódzkiego według wskazówek specjalnego rozporządzenia p. ministra skarbu.**

Dodatek kresowy i stołeczny dla urzędników będzie zmniejszony.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W związku z przygotowaniem przejścia na nowy system obliczania poborów urzędniczych, opartego na ustawie sejmowej, zachodzi potrzeba **określenia wysokości dodatku stołecznego i kresowego.** Dotychczas dodatek stołeczny wynosił 30 proc. Sprawa ta była przedmiotem obrad w Min. Spraw Wewn. Uchwalony w tej sprawie wniosek przedłożono Radzie Ministrów.

Jak nas informują w sferach rządowych, podniesiony jest **projekt ustalenia tego dodatku na 15 proc. w stolicy, a 5 proc. na Kresach.**

W sferach urzędniczych proponowany jest **dodatek stołeczny w wysokości 20 proc.** pomimo, że przy zmniejszeniu dodatku stołecznego procentowo realne wypłaty przy zastosowaniu nowego systemu nie będą mniejsze od obecnych. Jednakowoż stosunek drożyzny stołecznej do prowincjonalnej wypadnie na niekorzyść urzędników pracujących w stolicy. **Sprawa ta załatwiana jest w szybkiem tempie, chodzi bowiem o zastosowanie nowego dodatku stołecznego już przy wypłacaniu pensji w dn. 1 grudnia.**

Sprawy państwowe i polityczne.

Warszawa. (PAT).

Celem zdobycia już dzisiaj wyższych kwot aniżeli mogą wpłynąć z zaliczki na poczet podatku majątkowego, do której przemysłowcy i inni płatnicy są prawnie zobowiązani, odbył się wczoraj szereg **konferencji z udziałem wicepremjera p. Korfantego oraz ministra skarbu p. Kucharskiego. Pierwsza konferencja odbyła się z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego, następna z przedstawicielami rolnictwa, przemysłu naftowego, przemysłu górniczego i hutniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Na razie można uważać za ukończone pertraktacje z przemysłem górnośląskim, który zobowiązał się **złożyć 25 miljonów franków szwajcarskich, to jest tegoroczną zaliczkę i dwie raty przemysłowe.** Ponadto przemysłowcy górnośląscy wyrazili gotowość zapłacenia całego podatku majątkowego na wezwanie rządu częściowo w gotówce, częściowo w obligacjach, gdy skarb będzie w stanie ustalić całą kwotę podatku majątkowego, przypadającą na górnośląski przemysł, co może nastąpić za jakie trzy miesiące, ponieważ odnośne obliczenia będą wtenczas gotowe.

Jak się dowiadujemy, **pertraktacje z przedstawicielami rolnictwa zostały również pomyślnie zakończone, tak, że skarb państwa oczekiwać może i z tego źródła jeszcze znaczniejszej kwoty, bo około 50 miljonów franków szwajcarskich.**

*

„Gazeta Warszawska" donosi w związku z tendencyjnemi pogłoskami, rozszerzanemi przez prasę lewicową o niezgodności poglądów między ministrem skarbu Kucharskim a komandorem Hiltonem Youngiem na pewne zagadnienia polityki skarbowej.

„Gazeta Warszawska" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że na ostatniej konferencji, która odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów, stwierdzono zupełną zgodność opinji między ministrem skarbu a doradcą finansowym Youngiem.

*

Sejmowa komisja do walki z drożyzną wysłuchała na wczorajszem posiedzeniu sprawozdania nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, dra Bajdy, w sprawie jego działalności co do zaopatrzenia ludności w cukier i węgiel. Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisji. Dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia.

*

Wczoraj odbyła się u Prezesa Ministrów konferencja w obecności ministra rolnictwa z przedstawicielami organizacji rolniczych. Przedmiotem obrad była sprawa ułatwień dla ludności największych skupień miejskich przy zaopatrywaniu w żywność w czasie nadchodzącej zimy. Na podstawie wyników narady ustalono, że Rząd umożliwi organizacjom rolniczym i handlowym dostarczanie ziemniaków i zboża przedewszystkiem do Warszawy, Łodzi i Zagłębia w takich rozmiarach, by pokryło zapotrzebowanie. Organizacje rolnicze od dziś przyjmować będą zgłoszenia na zboże. Celem przeprowadzenia tej akcji organizacje rolnicze będą udzielały współdziałaniom, związkom spożywczym i samorządowym organizacjom odpowiednich ułatwień. Ilość produktów nadchodzących do Warszawy, Łodzi i Zagłębia będzie podawana do wiadomości, celem zorjentowania się mieszkańców w ilości nadchodzącej żywności.

*

Na posiedzeniu sejmowej komisji pracy, odbytem wczoraj, po przemówieniu posłów, zabrał głos minister Smólski, który oświadczył w odpowiedzi na zapytania i krytyki przedmowców, co następuje:

Projekty ustaw robotniczych, wniesione przez Rząd do Sejmu, jak i te, które w najbliższym czasie Rada Ministrów uchwali, stanowią nie rejestr, jak się wyraził jeden z posłów, ale program ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego. Ta ustawa wyszła z inicjatywy ministerstwa i jest interwencją w stosunki umowne między pracodawcami a pracownikami. Projekt ustawy o inspekcji pracy wycofano tymczasowo celem dokonania poprawek prawnych, opierających się na zasadach przyjętych z uznaniem na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie. Rząd podtrzymuje projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Zanim jednak na nowo przedstawi go Sejmowi, musi znaleźć i przedstawić źródła pokrycia kosztów, wynikających ze świadczeń dla bezrobotnych.

Kwestja ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy traktowana być musi z uwzględnieniem stosunków gospodarki, panujących na świecie w tym sensie, że Polska zatwierdzi konwencję warunkowo, czyli, o ile wielkie mocarstwa przemysłowe ratyfikacji również dokonają.

Reorganizacja kas chorych jest konieczna. Wszyscy przedmówcy stwierdzili wielkie niedomagania w działalności tej instytucji. Wkrótce wniesiona będzie do Sejmu nowela do ustawy o kasach chorych. Wybory do kas chorych odbędą się w terminie, przewidzianym ustawowo.

Troska Rządu o inwalidów.

Warszawa, 14 listopada.

Minister spraw wojskowych, gen. Szeptycki, polecił, by przy wystawianiu orzeczenia w aktach inwalidów, których procent ogólnej intraty zdolności zarobkowej dorównuje lub przewyższa 70 procent, orzekały również o tem czy potrzebne jest danemu inwalidzie zapewnienie osób drugich i na jak długo.

W szponach kobiety-demona.

Sensacyjny film, czy romans kryminalny? — Mobilizacja detektywów. — Zbrodniarka kradnie detektywom dokumenty. — Sfałszowany list. — Zdemaskowanie szantażystki. — Zemsta wzgardzonej. — W więzieniu.

W dniu wczorajszym podawaliśmy szczegóły senzacyjnej afery Izy Motyczyńskiej, która potworną siecią swych intryg oplątała mnóstwo osób we Lwowie. Obecnie podajemy dalsze epizody tej nieprawdopodobnej historji, podobnej raczej do senzacyjnego filmu niż do rzeczywistości.

Pajęcza sieć, jaką zbrodnicza kobieta-demon omotała małżeństwo A., miała początek swój — jak wspomnieliśmy wczoraj — w transakcji benzynowej, która była pretekstem do częstych odwiedzin Izabelli Motyczyńskiej w domu pp. A.

Motyczyńska wkradła się w zaufanie pani A. tak dalece, że gdy mąż wyjeżdżał, Iza nocowała w domu wraz z żoną jego, pomagając przy chorem dziecku.

Po szeregu dni tej bezinteresownej przyjaźni, przystąpiła szantażystka do wykonania swych planów i do rozbicia małżeństwa.

Pan A. wkońcu wyjechał od żony, ale równocześnie polecił detektywom ani na krok nie spuszczać z oka tego, co w domu jego będzie się działo. Motyczyńska, zmierzając konsekwentnie do opanowana A., intryguje dalej, oskarżając panią A. o sprzedaż biżuterji i roztrwonienie pieniędzy.

Gdy A. powołuje się na wyniki śledztwa detektywów, które wypadło ujemnie i śladu jakichś podejrzanych faktów nie wykryło, Motyczyńska dokonuje misternego tricku... złodziejskiego, by dowieść, że detektywi owi nie zasługują na zaufanie.

Oto nagle okazuje panu A. legitymację jednego z nich, której zgubieniem miał zaraz na początku śledzenia pani A. zdradzić swe incognito.

Stwierdzono, że legitymację ową postanowiła zdobyć za wszelką cenę Iza i w tym celu zabawiła się w złodziejkę kieszonkową, kradnąc detektywowi portfel z dokumentami. Zdobyta w ten sposób legitymacja była wybornym argumentem, kompromitującym zaufanych agentów i demaskującym ich kompletną nieudolność...

W dalszym ciągu Teresa Motyka sfabrykowała list, w którym jakoby pani A. wyraża się źle o mężu.

Intryga ta zakończyła się podpisaniem przez panią A. aktu separacji u adwokata...

Pani A. wyjechała z 6-letniem dzieckiem ze Lwowa, a wówczas Motyczyńska oświadczyła się mężowi jej słowami:

— Ja się w panu kocham!

Tymczasem pan A. wpada na trop całej intrygi i demaskuje zbrodniarkę, a żona jego zrehabilitowana z piekielnej pajęczyny oszczerstw, zamieszkuje z nim razem we Lwowie.

Zawiedziona w szatańskich planach Teresa Motyka wpada wówczas do mieszkania pp. A. i urządza piekielną awanturę, krzycząc, że A. ją porzucił i że ona przez niego straciła posadę, jakoby tracąc czas na pilnowanie jego żony i chorego dziecka.

Tymczasem posadę w „Karpatach“ straciła skutkiem miljonowych kradzieży, przez nią popełnionych.

Wyrzucona za drzwi dokonuje zbrodniarka zemsty. Napada ofiary swe, szpieguje, a wreszcie — aresztowana za transakcje kradzioną benzyną denuncjuje na policji niedoszłego swego kochanka. Tu wyraża się o nim demoniczna kobieta w te słowa:

— Niechaj raczej umrze w więzieniu, byle żona go nie odzyskała!...

Denuncjacja Motyczyńskiej miała tło takie, że przy sprzedaży przez nią benzyny kradzionej z dworca, uzyskane z transakcji pieniądze wpłacać rozkazywała stronom nie na swoje ręce, ale na ręce p. A., od którego pieniądze sobie odbierała. Było to wówczas, gdy grała rolę przyjaciółki domu.

Proceder ten był tylko przygotowaniem do szantażu na wielką skalę, by A. wsypać zarzutem zwyczajnego udziału w sprzeniewierzeniu.

Jak wiadomo, szatańskie plany Izabelli nie udały się i dziś wypoczywa ona w więzieniu. Prócz opisanych czynów dałoby się wyliczyć jeszcze sporo przygód tej wprost genjalnej w swoim zbrodniczym fachu kobiety, m. in. w firmie „Karpaty“ dopuściła się kradzieży w ten sposób, że w rubryce dochód wymazywała raderką w cyfrach zera i tym sposobem z sumy np. 2.000.000 mk. zostawało 200.000 i t. d.

W więzieniu oczekuje Motyczyńska swych dalszych losów. Historja skandaliczna jej senzacyjnych przygód wydaje się wprost zmyśloną treścią jakiegoś filmu, lub kryminalnego romansu. — Nowoczesna awanturnica, o szatańskich zamysłach, kobieta-demon zakończy wkrótce karjerę swą przed kratkami sądowemi.

Afera fabryki papierosów Pomorze.

Fałszywe banderole. — Kilkunastomiljardowe straty skarbu.

Bydgoszcz, 15 listopada.

Sensacją Bydgoszczy było w tych dniach aresztowanie właścicieli fabryki papierosów „Pomorze“ oraz obu wspólników tychże, żydów.

Podejrzenie istniało już od pewnego czasu, że fabryka ta używa **fałszywych banderoli na opakowania swoich papierosów.** Agentowi śledczemu, któremu sprawę wykrycia tych nadużyć powierzono, udało się dowiedzieć, że jeden z właścicieli udał się do Warszawy czy Łodzi po nowy transport fałszywej banderoli, w nocy zaś z wtorku na środę przyłapał go, gdy wraz z dwoma żydami transportował z dworca do fabryki większe paki tej banderoli. Idąc trop w trop za przybyłymi, wkroczył na terytorjum fabryki i tam stwierdził prawdziwość podejrzeń.

Podobno właściciele chcieli agenta przekupić łapówką, sięgającą dziesiątków miljonów, oraz libacją, na co tenże niby to zgodził się, aby natychmiast po wyjściu z fabryki skonsygnować policję i aresztować zarówno pp. Kossakowskiego i Skrzyneckiego, jak i obu ich wspólników.

Śledztwo energiczne w toku. Według krążących pogłosek, skarb Państwa ma być pokrzywdzony przez nieuczciwych spekulantów na **kilkanaście miljardów.**

Mapa generalna Państwa Polskiego

Znakomity geograf polski, prof. **Eugenjusz Romer,** złożył w Min. Wyznań Religijnych i O. P. projekt wydawnictwa mapy generalnej Państwa Polskiego. Mapa ta podzielona byłaby na 40 sekcji i opracowana w skali 1:400.000. Podstawą opracowania tej mapy będzie w zasadzie cały materjał kartografji wojskowej państw zaborczych. Mapa ta obejmie obszary Rzpltej wraz z terenami przylegającymi do granic.

Określanie cen w handlu w walutach obcych

W biurze nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny w Min. Spraw Wewn. odbędzie się dziś w piątek 16 bm. konferencja w sprawie wystawiania rachunków i określenia cen w walucie obcej przez sfery handlowe i przemysłowe. Sprawa ta jest jedną z pierwszych aktualnych gospodarczych potrzeb zwłaszcza z dewaluacją marki polskiej.

P. Katzner chce zbawić polskie finanse!

Warszawa, 15 listopada.

Doradca finansowy angielski p. Young, tuż przed wyjazdem z Polski otrzymał od N. Katznera, właściciela domu ekspedycyjno-komisowego w Podwołoczyskach, następującą depeszę:

Pragnę przedstawić ustnie projekt sanacji finansów teoretyczny i praktyczny, dokładnie obmyślany. Święcie jestem przekonany co do łatwego przeprowadzenia i pomyślnego skutku.

Prezes przedwojennej Izby kupieckiej w Podwołoczyskach, N. Katzner.

P. Katzner nie zadowolnił się tylko jedną depeszą do p. Younga, a rozesłał również kopje swego zbawiennego telegramu do p. **prezesa ministrów Witosa i prezesa koła żydowskiego w Sejmie, p. Reissa.**

Burza na polskim Bałtyku.

W nocy z dnia 11 na 12 bm. burza morska na północnej części polskiego pobrzeża na Bałtyku zniszczyła przez podmycie tamę ochronną, zasłaniającą w nizinie położone błotniste okolice wsi Karwie.

Fala na przestrzeni kilkudziesięciu metrów uszkodziła także prowadzone tam roboty około wzniesienia betonowej tamy ochronnej. Jedynie dzięki energicznej pomocy, zorganizowanej przez lokalne władze pobrzeżne niebezpieczeństwo zostało umiejscowione, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było.

Z CAŁEJ POLSKI.

Żydzi a ustawa o ochronie lokatorów. — Gdańsk — nie Dantzig. — Sądy pomorskie nie żartują ze spekulantami dolarowymi. — Jeszcze zacieranie śladów moskiewszczyzny w Warszawie. — Likwidacja ważnej placówki niemieckiej w Polsce. — Dalszy ciąg akcji oszczędnościowej Rządu. — Palki gumowe i granaty gazowe dla Policji państw. — Łódzka giełda włókiennicza.

Olbrzymia większość ludności naszego kraju zainteresowana jest w najwyższym stopniu losami nowej **ustawy o ochronie lokatorów,** która niebawem przyjdzie pod obrady w Sejmie. W sprawie tej ustawy przybyła wczoraj delegacja mieszkańców Lwowa, złożona z żydów i chrześcijan, do sejmowego **koła żydowskiego** z prośbą o poparcie postulatów lokatorów lwowskich.

Donosi o tem krakowski „N. Dziennik“. Zamilcza on dyskretnie, co to byli za jedni ci chrześcijanie a podaje natomiast, że jeden z nich oświadczył: „Delegacja nasza przybywa specjalnie do koła żydowskiego, ponieważ szerzy się opinja, że koło za wszelką ceną dąży do utrzymania ochrony lokatorów, by w ten sposób **zmusić właścicieli realności do wyzbywania się domów na rzecz żydów“.**

Otrzymał on na to ogólnikową odpowiedź, że koło żydowskie kieruje sie tylko rzeczowymi względami przy traktowaniu rzeczonej ustawy.

W każdym razie moment, poruszony przez owego chrześcijańskiego delegata zasługuje, aby się nad nim zastanowić.

*

Na naszych kresach zachodnich Gdańsk odgrywa tak ważną rolę, że powinniśmy bacznie śledzić wszystko, co ma jakikolwiek związek z tem niby wolnem miastem, będącem jednak w gruncie rzeczy tylko eskpozyturą Rzeszy niemieckiej.

Dziś mamy do zanotowania ze spraw gdańskich: stwierdzenie, dzięki interwencji prezesa koła polskiego w Sejmie gdańskim dra Paneckiego, że na listach wyborczych do tego Sejmu, znajdują się ludzie, którzy optowali na rzecz Niemiec oraz polecenie prezydjum naszej Rady Ministrów, aby władze polskie, korespondując z władzami gdańskiemi, używały nazwy Gdańsk, ustalonej układem polsko-gdańskim z 1921 r.

Drobne te wiadomostki posiadają jednak swe znaczenie. Pierwsza bowiem dowodzi, jak dalece wolne miasto Gdańsk obchodzi istniejące układy i traktaty na korzyść Rzeszy, druga zaś stwierdza, że przynajmniej my sami nie wyrzekamy się polskiej nazwy miasta, które przez **tyle wieków stanowiło integralną część Rzeczypospolitej, a które nazywa się Gdańsk a nie Dantzig.**

Sądy pomorskie traktują spekulantów dolarowych bez rękawiczek. Np. przed kilku dniami odbyła się w Toruniu rozprawa przeciwko niejakiemu Hawriczkowi, który sprzedał majątek za dolary, a następnie za pośrednictwem woźnego jednego z banków sprzedał te dolary 15 nabywcom. Sąd skazał Hawriczka na 5 milj. grzywny, a wszystkich nabywców na karę od jednego do czterech miesięcy więzienia i do 100 milj. grzywny.

*

Zdawałoby się, że jeżeli do czego, to do zacierania śladów panowania moskiewszczyzny w Warszawie nie trzeba będzie ludzi zachęcać, względnie zmuszać. Tymczasem sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości inaczej. Mianowicie donoszą z Warszawy, że ponieważ do dziś dnia nie zostały zniszczone ślady okupacji rosyjskiej w postaci licznych napisów, szyldów i latarni, Komisarz Rządu polecił władzom policyjnym warszawskim ponownie obejrzeć dokładnie wszystkie dzielnice stolicy i pod rygorem odpowiedzialności administracyjnej pousuwać napisy rosyjskie.

Rzecz godna pamięci, iż najwięcej śladów moskiewszczyzny zachowało się w tych częściach miasta, które zamieszkują żydzi. Czy jest to skutek wschodniej niedbałości, czy też sympatji?...

*

Jedna z poważnych placówek niemieckich w Polsce zostanie wreszcie zlikwidowaną. Oto, donoszą z Warszawy, co następuje:

Od kilku lat trwa zatarg pomiędzy magistratem a koncesjonarjuszem warszawskiej gazowni — niemieckiem Kontynentalnem Towarzystwem gazowni w Dessau. Zatarg polegał na tem, że władze miejskie twierdziły, iż koncesjonarjusz nie dotrzymuje warunków koncesji i wskutek tego wystąpiły do sądu okręgowego z procesem, domagając się rozwiązania umowy koncesyjnej. W związku z tym procesem władze sądowe wyznaczyły zarządcę sądowego zakładów gazowych.

W ostatnich jednak dniach zaszedł zasadniczy zwrot w tej sprawie. Ministerstwo spraw wewnętrznych zdecydowało, aby na podstawie traktatu wersalskiego przystąpić do likwidacji praw Towarzystwa Dessauskiego do zakładów gazowych, **jako własności niemieckiej. Pierwszym etapem na drodze likwidacji będzie ustanowienie zarzadu przymusowego, który z ramienia Rządu wykonywać będzie magistrat.**

*

Dalszym ciągiem akcji oszczędnościowej, podjętej na szeroką skalę przez Rząd obecny, jest zamierzone **skasowanie wydziałów prawnych przy dyplomatycznych placówkach za granicą, co nastąpić ma w czasie najbliższym.**

Również w związku z programem oszczędnościowym ministra skarbu liczba radców handlowych przy tych placówkach ma być zredukowana do minimum.

*

Polska policja państwowa otrzymała — na razie tylko w Warszawie — uzupełnienie swego uzbrojenia. Komendant policji tamtejszej, p. Ludwikowski, wzorując się na Anglji, wprowadził zapowiadaną oddawna nową broń dla policjantów. Są to **pałeczki gumowe** długości 50 cm., grubości zaś 2—3 cm. Wszystkie pałeczki (na razie 100 sztuk) wykonano w kraju. Posiadacz pałeczki w każdym wypadku będzie mógł jej używać. Dopiero bowiem w razie czynnego oporu, ma prawo użyć broni białej, a w ostatecznym razie, gdy i biała broń nie odniesie skutku i gdy życiu policjanta będzie zagrażać niebezpieczeństwo, wtedy dopiero ma prawo użyć rewolweru.

Drugą skuteczną a nie grożącą życiu bronią dla policjantów będą wprowadzone również w najbliższej przyszłości **granaty gazowe,** których używa policja w państwach zachodnich. Granaty gazowe mają tą właściwość, że po eksplozji powodują upływ łez z oczu, czyli, że oporny zgromadzony tłum w jednej chwili zacznie płakać i tym sposobem stanie się niezdolnym do demonstrowania, lub ekscesów.

*

Wyrażanym oddawna życzeniom ze strony kół interesowanych czyni zadość tymi dniami zatwierdzony przez ministrów skarbu oraz handlu i przemysłu statut specjalnej **giełdy włókienniczej w Łodzi.**

Zakres działania tej giełdy obejmuje unormowanie handlu wełną, bawełną, przędzą, odpadkami wełnianemi, bawełnianemi, przędzalniczemi i tkackiemi, wogóle różnego rodzaju surowcami dla przemysłu włókienniczego oraz wyrobami z surowców, wyżej wymienionych. Członkami giełdy mogą być osoby, przyjęte przez radę giełdową, przyczem przemysłowcy, życzący zostać członkami giełdy włókienniczej, winni wykupywać patent handlowy jednej z pierwszych trzech kategorji, **handlujący zaś — patent handlowy 1-szej kategorji.**

W Niemczech zanosi się ponownie na kryzys gabinetowy.

Berlin (AW).

W sytuacji wewnętrznej politycznej w Niemczech nastąpiło znowu pogorszenie.

ZANOSI SIĘ BOWIEM NA KRYZYS GABINETOWY.

W nadchodzący wtorek odbędzie się posiedzenie parlamentu niemieckiego, które według wszelkich danych przypieczętuje los obecnego gabinetu dra Stresemanna. Do walki z nim wystąpili już i socjalni demokraci, pomijając nacjonalistów, którzy nie chcą słyszeć o wstąpieniu do rządu, jak długo szefem jego jest dr. Stresemann. Co się tyczy nacjonalistów, to zmiana w ich dotychczasowej taktyce w stosunku do obecnego gabinetu tłumaczy się przedewszystkiem słabą, zdaniem ich, ręką wobec Bawarji, a już kamieniem obrazy dla nich było wstąpienie do rządu Jarresa jako ministra spraw wewnętrznych. Polityk ten uchodzi za orjentującego się w stronę nacjonalistów. Tak więc na najbliższem posiedzeniu parlamentu, tj. we wtorek zgłoszą socjaliści

WNIOSEK O WYRAŻENIE OBECNEMU GABINETOWI VOTUM NIEUFNOŚCI,

który liczyć może na pewne poparcie komunistów i nacjonalistów. Egzystencja rządu dra Stresemanna jest jeszcze o tyle zagrożona, że i w łonie obecnej koalicji parlamentarnej, na której opiera się dr. Stresemann, nie brak już wyraźnych tarć, które wcześniej czy później musiałyby doprowadzić do upadku tego gabinetu.

Rząd sowiecki atakuje mocarstwa sprzymierzone.

Genewa (PAT).

W związku z rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym międzynarodową konferencją komunikacyjną i tranzytową pod egidą Ligi Narodów, nadeszła odpowiedź od Cziczerina, w której odmawia on wzięcia udziału w konferencji. Odmowa jest umotywowana tem, że wielkie mocarstwa sprzymierzone wywierają wpływ na Ligę Narodów.

Król grecki udaje się na dobrowolne wygnanie.

Londyn (AW).

Według doniesień tutejszych pism z Aten, król grecki miał zgodzić się na krótki pobyt za granicą. W czasie jego nieobecności w kraju nastąpi wyjaśnienie się sytuacji wewnętrznej. Król zamianuje na czas swojej nieobecności regenta, albo zwróci się do rządu z prośbą aby ten przybrał charakter „rządu-regenta".

Proklamacje na cześć kronprinza.

Berlin (PAT).

Stowarzyszenie byłych oficerów wydało proklamację z okazji powrotu „Jego ces. i król. mości Kronprinza Wilhelma, generała infanterji". Wiemy, oświadcza proklamacja, że Kronprinz pragnie oddać się swoim obowiązkom ojca rodziny i we własnym zakresie pracować nad odrodzeniem ojczyzny. Oby jego działalność przyniosła szczęście domowi Hohenzollernów i ojczyźnie.

Niemcy opanowują Rosję.

Jak dalece przemysł niemiecki opanowuje Rosję, może posłużyć fakt, że na 250 wystawców cudzoziemskich na ostatniej wystawie w Moskwie było 100 Niemców. W okresie sześciomiesięcznym Niemcy wwieźli do Rosji różnych materjałów technicznych, instalacji fabrycznych i chemikalji na ogólną sumę 136 miljonów rubli złotych. Również Niemcy jeszcze za kanclerza Wirtha otrzymali jedną z największych koncesji, bo eksploatację 1,090 000 hektarów lasu i przystępują do budowy tartaków i dróg żelaznych.

Tiutiunnyk torturuje swoich rodaków.

I Hruszewskij zatęsknił za Ukrainą.

Renegat ukraiński Tiutiunyk, po przejściu na stronę bolszewików, otrzymał od ukraińskiego rządu sowieckiego **misję zlikwidowania w kijowskiej i podolskiej gubernji ruchu powstańców ukraińskich. Tiutiunyk aresztował 85 swoich własnych rodaków. Renegat, po łdając mękom aresztowanych powstańców, wymusił na nich materjały dowodowe, korespondencję z zagranicą i spisy żołnierzy powstańców.**

Ostatnio za przykładem Tiutiunyka, wniósł podanie o pozwolenie na powrót na Ukrainę sowiecką znany uczony i protektor ruchu ukraińskiego, prof. Hruszewskij. Jako powód do „pokuty", znakomity uczony wysuwa „nieprzezwyciężoną potrzebę udziału w kulturalnej pracy na rzecz własnego narodu".

Dopust Boży!

Wilki zjadają lud rosyjski.

Z Moskwy donoszą, że władze centralne wydały rozkaz, ażeby w całym szeregu wschodnich prowincyj Rosji oddziały wojskowe rozpoczęły regularną walkę z wilkami, które ukazały się na ulicach mniejszych miasteczek i porywają nietylko psy, kozy i owce, lecz i dzieci.

Raporty Cziczerina i Dzierżyńskiego

Na tajnem trzeciem posiedzeniu Wcika, Cziczerin w raporcie o zagranicznej sowieckiej polityce w stosunku do rządu angorskiego oświadczył, że Angora obecnie znajduje się pod silnym wpływem Anglji na niekorzyść sowietów. Dzierżyński referował sprawę wewnętrznych konfliktów robotniczych w przemyśle rosyjskim. Dzierżyński stwierdził, że 50 procent konfliktów wywołały niewłaściwe zarządzenia centralnych władz, 30 proc. spowodowany został znacznem skróceniem zarobków, 20 proc. na tle politycznem antysowieckiem.

Międzynarodowy związek właścicieli realności.

Obecnie odbywają się w Paryżu dwa kongresy, poświęcone sprawom budowlano-mieszkaniowym i właściciell nieruchomości. Jeden z nich zajmuje się głównie odbudową prowincji zniszczonych przez działania wojny, zaś drugi obraduje nad zażegnaniem kryzysu mieszkaniowego i budowlanego. Jako rezultat pierwszego posiedzenia kongresu utworzono jeden wspólny związek międzynarodowy właścicieli ruchomości z siedzibą w Paryżu. Obrady trwają dalej.

Żydowskie formacje w Bolszewji.

W Homlu został utworzony pierwszy żydowski terytorjalny pułk armji czerwonej. Żydowskie bataljony terytorjalne tworzą się w Mińsku i w Smoleńsku. Według planów rewolucyjnej rady wojennej, żydowskie formacje terytorjalne zostaną powiększone do rozmiarów dywizji. W formacjach żydowskich językiem dowództwa jest język rosyjski.

Twierdza do sprzedania.

Dnia 19 listopada ma być sprzedana z przetargu publicznego stara twierdza francuska, Saint-Jean-Pied-de Fond, znajdująca się w Pirenejach.

Twierdza ta oddała usługi już podczas walk z maurami, a Napoleon I, podczas kampanji hiszpańskiej, utrzymywał w niej silną załogę.

Obecny, bardziej „pacyfistyczny" — jak się wyraża paryski „Figaro" — rząd francuski uznaje starą twierdzę za ciężar, którego radby się pozbyć.

ZE SWIATA.

Koniec „bridge'u". — Lekarstwo na trąd. — Osobliwe powody rozwodów amerykańskich. — Kobieta, nosząca wysokie obcasy nie może być dobrą żoną. — Ciekawe wiadomości z kraju Eskimosów.

Wszystko na świecie ma swój koniec!... Tę banalną, ale niemniej prawdziwą sentencję mogą powtórzyć obecnie zwolennicy „bridge'u", gry, która od początku bieżącego stulecia zdobyła sobie wyłącznie prawo obywatelstwa w Europie i Ameryce, usuwając w cień wszystkie inne gry tzw. komersowe, jak zwykły wist, preferans i tarok. Z Londynu bowiem donoszą, że we wszystkich klubach tamtejszych zarzucono już „bridge'a", którego miejsce zajęła gra chińska, nosząca egzotyczną nazwą: „mah gongg".

Szczególniej młodsza generacja angielska znajduje, że karty używane do nowej gry są ładniejsze, niż karty, jakiemi gra się w „bridge'a", i że nowa gra jest od niego łatwiejszą oraz daleko więcej podniecającą. Przy „mak gongg'u" grają wszyscy przeciw wszystkim, odpada więc partnerstwo, bardzo utrudniające „bridge'a" i czyniące go grą mocno zawikłaną i dającą powód do niemiłych zatargów między partnerami.

W londyńskich sferach klubowych zawiązała się nawet specjalna liga z celem zaprowadzenia nowej gry i usunięcia zupełnego „bridge'a", którego dni są już policzone, bo za przykładem Londynu pójdzie niezawodnie kontynent europejski.

*

„Odkryto skuteczny środek do leczenia trądu!" — Taką sensacyjną i niezmiernie doniosłą wiadomość podały dzienniki amerykańskie w doniesieniach z wysp Hawajskich. Środkiem tym ma być oliwa wyciskana z orzechów drzewa „chaulmgraa". Stosowano ją już z nadzwyczajnym skutkiem u trędowatych, których znaczna liczba znajduje się, jak wiadomo, wśród mieszkańców wymienionego archipelagu.

Rząd Stanów Zjednoczonych, będący posiadaczem wysp Hawajskich, zaopiekował się produkcją tej cennej oliwy, którą niesumienni handlarze zaczęli sprzedawać po fantastycznych cenach i... fałszować. Niebawem mają być dokonane próby z tym nowym środkiem leczniczym na Madagaskarze, gdzie znajduje się jedno z największych ognisk trądu, i gdzie zginął bohaterską śmiercią, rodak nasz, Jezuita, ks. Beyzym, słynący na cały świat „ojciec trędowatych", **których pielęgnował przez lat trzydzieści.**

Wiadomo oddawna, że Stany Zjednoczone są klasycznym krajem rozwodów. Po wojnie jednak światowej sytuacja zmieniła się, ale nie na korzyść nierozerwalności węzła małżeńskiego, bo liczba rozwodów nie tylko nie zmalała, ale owszem zwiększyła się znacznie.

Powody zaś rozwodów bywają tak błahe, że muszą każdego Europejczyka wprowadzać w zdumienie.

I tak, jeden z mężów podaje w skardze rozwodowej, iż, jego zdaniem, małżeństwo nie powinno trwać dłużej, niż lat siedem, bo w tym okresie czasu mąż i żona poznali dokładnie swe zalety i wady. Lepiej zatem zerwać związek, niż narażać się na nużącą monotonję.

Inny znów małżonek żąda rozwodu z powodu niezgodności usposobień, objawiającej się tem, że jego żona, zresztą osoba pełna zalet, lubi jarzyny, podczas, gdy on woli potrawy mączne. Ponieważ zaś panuje obecnie drożyzna, przeto byłoby rzeczą zbyt kosztowną, gdyby każda z nich jadało co innego, zatem muszą się rozwieść.

Pewien znów jegomość, żeniąc się, zastrzegł sobie, że matka żony nie będze mieszkała bliżej od jego domu, niż w odległości 15 kilometrów. Ponieważ zaś teściowa zamieszkała ostatnimi czasy znacznie bliżej, przeto upraszа sąd o zawyrokowanie rozwodu.

Najciekawszym jednak faktem, wśród tej powodzi rozwodów jest to, że w ostatnich dwóch latach, tj., gdy w Stanach Zjednoczonych obowiązuje antyalkoholowa ustawa prohibicyjna, wydały sądy bezporównania więcej wyroków rozwodowych z powodu notorycznego nałogu... pijaństwa męża, lub żony, aniżeli dawniej. Ustawa więc prohibicyjna odniosła wręcz przeciwny zamierzońemu skutek.

*

Walka z wysokimi obcasami u trzewików damskich, aczkolwiek beznadziejna, — bo któż zdoła kiedy zwyciężyć głupstwo mody kobiecej? — trwa dalej, szczególniej w Ameryce.

Jeden z uczonych lekarzy amerykańskich, nie zrażając się niepowodzeniem swoich poprzedników, ogłosił znów krucjatę przeciw wysokim obcasom. Wydał on drukiem rozprawę, w której dowodzi między innemi, na podstawie **długoletnich obserwacji i to, że „panna przyzwyczajona** nosić trzewiki z wysokimi obcasami, nie może być dobrą żoną". Dlatego też radzi ów uczony, aby młodzi ludzie, mający zamiar wstąpić w związki małżeńskie, przekonali się, czy wybrane ich sercu mają nogi normalne, czy też zdeformowane przez używanie trzewików o wysokich obcasach. Zresztą zdaniem owego uczonego, po linjach nogi można łatwiej poznać charakter i usposobienie kobiety, aniżeli po rysach twarzy.

W ten sposób otwiera się przed mężczyznami nowe pole studjów, i to wcale interesujących, nad nóżkami kobiecemi.

*

Przyjechał na krótki czas do Paryża podróżnik Chrystjan Leden, którego liczne ekspedycje do krajów północnych zyskały poparcie króla Norwegji, uniwersytetu Chrystjanji oraz instytutu geologicznego Kanady. Leden od r. 1909 prawie ciągle przebywał u Eskimosów.

Studjował przedewszystkiem życie społeczne tych ludów pierwotnych. Wiele z tych plemion sądzi, że świat się kończy tam, gdzie znika lód i pojawiają się lasy.

Młody podróżnik nie ma dosyć słów uznania dla ludzkości i łagodności Eskimosów. Ciekawy jest u nich **pojedynek**. Gdy dwóch ludzi pokłóci się, siadają naprzeciw siebie, w otoczeniu całego plemienia i improwizują rozmaite pieśni, w których ośmieszają swojego rywala; widzowie wydają sąd, kto jest zwycięzcą w tym oryginalnym pojedynku.

Leden interesował się również muzyką Eskimosów i przywiózł liczne fonogramy. Konstrukcja frazesu muzycznego jest typową, tak co do rytmu, jak co do melodji. Przedstawia wiele analogji z muzyką Indjan Ameryki Północnej. Również wielu podobieństw z nimi dopatrzył się Leden w ornamentach, a nawet w języku. Młody uczony wierzy w bardzo bliskie pokrewieństwo tych dwóch ras i nie sądzi, żeby Eskimosi należeli do rasy mongolskiej.

Ma zamiar wrócić niebawem do tego lodowatego kraju, gdzie jest jeszcze tyle rzeczy ciekawych do studjowania.

Cele naukowe, którym jest oddany, nie przeszkadzają mu zwrócić uwagi również na poważne korzyści, jakie możnaby osiągnąć przez systematyczną eksploatację futer, skóry, morza i renifera, zakładając kilka fakterji w zatoce Hudsańskiej i na wyspach Oceanu Lodowatego między Kanadą i Grenlandją.

Z nieudałej rewolucji czerwonej w Borysławiu.

Rada robotnicza P. P. S. w Borysławiu w roli stróżów. — Także żałoba... — Jak strajk to strajk. — Wolno w Polsce jak kto chce. — Strajkują, bo chcą Piłsudskiego zrobić na nowo... wojewodą!

Kraków, 16 listopada.

Jak wiadomo, w Borysławiu w dniu 6 bm. wybuchły również krwawe rozruchy socjalistyczne, na szczęście, w porę jeszcze zgniecione przez wojsko kosztem 2 ofiar w zabitych. Obecnie „Słowo Polskie“ zamieszcza następujące charakterystyczne obrazki z owej niedoszłej rewolucji socjalistycznej w Borysławiu:

Lojalność kapitału żydowskiego względem „naszych towarzyszy“ w Zagłębiu naftowem jest powszechnie znaną. Tak np. służbę stróżów fabrycznych w tut. rafinerji „Galicja“ na czas strajku generalnego powierzono **delegatom „rady robotniczej P. P. S.“**, którzy uzbrojeni w mocne wiśniówki, pełniąc służbę stróżów równocześnie **napędzali do domu chcących pracować robotników**. Nadmienić należy, że za takie „stróżowanie“ zarząd „Galicji“ płacił towarzyszom pełne wynagrodzenie odpowiedniej kategorji.

*

Na budynku urzędu gminnego w Wolance, gdzie komisarzem rządowym jest towarzysz-multimiljoner Władysław Kobak z powodu zaburzeń w Borysławiu wywieszono żałobną chorągiew. Policjanci zaś gminni, składający się również z samych czerwonych towarzyszy, w pełnym rynsztunku jako asysta wzięli udział w paradnym pogrzebie tow. Cywińskiego i Haliberdy. Mimo protestu licznych obywateli, komisarz towarzysz Kobak chorągwi tej nie usunął, stawiając na jej straży uzbrojonego towarzysza.

*

„Jak strajk — to strajk“ — powiedział sobie eksmurarz, towarzysz Paweł Denasiewicz, czerwony opiekun robotników rafinerji „Polminu“, dyrektor konsumu robotniczego tejże fabryki a także niedoszły poseł „dwójki“ z okręgu samborskiego. Bo gdy wybuchł t. zw. „strajk powszechny“ — **mimo usilnych próśb głodnych towarzyszy nie zezwolił ów dygnitarz partyjny na utrzymanie w ruchu piekarni, zaopatrującej w chleb robotnicze rodziny, zamieszkałe w „Polminie“.**

*

Korzystając z panowania u nas zasady, iż wolno w Polsce jak kto chce, mimo sądów doraźnych w dn. 9 bm. na pogrzebie „heroja“ Mychajła Matwijowa, naczelny lekarz Kasy chorych w Borysławiu, tow. Seidl Wacław, znany bezwyznaniowiec, wypowiedział takie oto komunały: **„Padłeś szaraczku od kuli płatnego najmity“... „...Jak kościół katolicki ma swoich świętych męczenników, tak i proletarjat ma również takich świętych, a jednym z tych jest ofiara, nad której grobem stoimy“**. Także porównanie.

Wódz zaś borysławskich bolszewizujących socjalistów ruskich, „towarzysz“ Dr. Rudolf Skwiński zdobył się na tym pogrzebie w swem przemówieniu na enuncjację polityczną takiej mniej więcej treści: „Ukraiński naród nie zapomni nigdy o przelanej krwi swego członka i wytrwa w walce aż do chwili trjumfu“... Jaki cel takich przemówień i jaki ich skutek, czy zastanowią się nad tem właściwe czynniki?

*

— Dlaczego strajkujecie? — zapytano pewnego robotnika, pracującego w warsztacie ślusarskim jednej z tut. firm naftowych.

— **„A bo powiadają — odparł po krótkim namyśle ów towarzysz — że musimy strajkować, aby Piłsudskiego na nowo zrobili wojewodą“.**

Tak wygląda uświadomiony, strajkujący proletarjusz.

Cukier dla miast i spółdzielni.

Kredyt akcyzowy nie został wykorzystany przez spożywców. — Kilo kryształu 230.000 mk.

Warszawa, 15 listopada.

Sprawa przydziału cukru, tak zwanego październikowego, dla miast i spółdzielni została ostatecznie załatwiona do dn. 10 bm. W terminie tym wszystkie zobowiązania gwarancyjne i opłata akcyzy zostały zakończone. Cukier ten został pomimo bardzo wielkich trudności, z powodu braku odpowiedniej gotówki, prawie w całości przez odbiorców wykupiony.

Największe trudności przedstawiała dla miast i spółdzielni sprawa uregulowania należności za akcyzę, gdyż Bank Cukrownictwa, oddział w Warszawie, kredytu rządowego na akcyzę nie otrzymał, a centrala banku w Poznaniu otrzymawszy kredyt akcyzowy za złożoną własną gwarancję, wzmocnioną prywatną gwarancją członków, żądała od odbiorców odnośnego, a pewnego zabezpieczenia.

Warunki tak się ułożyły, że całemu szeregowi miast i spółdzielni uzyskanie odpowiednich gwarancji na kredyt akcyzowy okazało się niemożliwe. To też musiano operacji dokonać za gotówkę.

Krótki termin, wyznaczony do załatwienia sprawy, oraz trudności zdobycia gwarancji bankowych, **zmusiły odbiorców kosztem największych wysiłków oraz uszczuplenia innych zakupów do ulokowania prawie całej gotówki w akcyzie.**

Cena cukru z tego przydziału została oparta **na franku szwajcarskim, z obliczeniem go według średnich notowań giełdy z dnia 10 i 20 października. Cena za kryształ wynosi 55 franków, za kostkę 80 franków szwajcarskich za 100 kilogr. w cukrowni. Po opłaceniu akcyzy, kosztów itp. cena w hurcie workowym wynosi 20.400.000 mk. za worek, w detalu worek kosztuje 23 miljony, czyli kilo kosztuje 230.000 mk., podczas gdy cena rynkowa w wolnym handlu wynosi 260.000 mk.**

Oprócz cukru, który otrzymały miasta i kooperatywy, Bank Cukrownictwa otworzył sklep przy ul. Nowosenatorskiej 6 w Warszawie, w którym sprzedaje cukier w ilości od 100 kg. W Poznaniu otworzono dwa takie sklepy.

Niedbalstwo, niedołęstwo, czy nieuczciwość?

W każdym razie fakt, zasługujący na najsurowszą karę.

Kraków, w listopadzie.

Urzędnicy państwowi skarżą się na nieregularne wypłacanie poborów i dodatków. Pomimo wyraźnego, opublikowanego nakazu ministerjum skarbu, **cały szereg urzędów na własną rękę opóźnia wypłaty.**

Ze wszystkich urzędników najbardziej pokrzywdzeni bywają zwykle **nauczyciele**. Dość powiedzieć, że są szkoły, które dopiero wczoraj czy onegdaj wypłaciły pensje za listopad.

Zwykle pod pozorem błahych powodów, jakichś idjotycznych formalności, wstrzymuje się wypłaty pensji i dodatków pracownikom państwowym **wbrew nakazom rządu.**

Tego rodzaju postępowanie wobec ludzi, których wynagrodzenia nie stoją w żadnym stosunku do panującej drożyzny, **jest zbrodnią wobec szerokich mas pracujących, wobec stałego wahania się kursu marki.**

—o—

Okólnik min. Dmowskiego do urzędników.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Minister spraw zagran. p. Roman Dmowski wydał do urzędników centrali M. S. Zagr. i placówek specjalny okólnik, w którym zaznaczył, że **urzędnicy ministerstwa winni być niezależni od polityki wewnętrznej, od jej kierunku i od stronnictw politycznych. Urzędnikom nie wolno jest wiązać się z żadnym obozem politycznym.**

DR. JÓZEF FLACH.

Żelazna Maska.

Jedną z niezbadanych a niewątpliwie ciekawych tajemnic przeszłości jest sprawa „Żelaznej Maski“.

Kto był ten tajemniczy więzień, noszący przez cały **czas maskę z czarnego aksamitu, zamkniętą z tyłu głowy stalowemi sprzączkami z zamkiem, więziony za Ludwika XIV kolejno w rozmaitych więzieniach francuskich, zmarły wreszcie w r. 1703 w kazamatach paryskiej Bastylli? Był to człowiek wielkiego wykształcenia, wytwornych manier i mimo całej surowości, z jaką z nim się w więzieniu obchodzono, oddawano mu honory „wysoko urodzonego“, a wszyscy, którzy go pilnowali, dochodzili w państwie Ludwika XIV do wysokich godności i bogatego uposażenia.** Tajemnica otaczała go za życia i po śmierci; dozorcy mieli nakaz strzelania do niego, gdyby coś mówił o swojem pochodzeniu; gdy zmarł, w celi więziennej spalono całe urządzenie, zdrapano tynk ze ścian, zdarto podłogę; gdy ktoś przekupił grabarza i otworzył grób, znaleziono trupa bez głowy; gdy w r. 1789 na początku rewolucji tłum wdarł się do Bastylli, jednym z pierwszych jego kroków było przeszukanie księgi, zawierającej spis więźniów — daremnie: odnośna kartka była wyrwana...

Tajemnicę „Żelaznej Maski“ próbował zbadać Ludwik XVI i Napoleon i Ludwik Filip i znowu — daremnie. O rozwiązanie zagadki kusiła się cała rzesza pisarzów francuskich i obcych w ośmnastem i następnem stuleciu i najżmudniejsze ich poszukiwania, najbystrzejsze ich domysły pozostały tylko mniej lub więcej — nieprawdopodobnemi przypuszczeniami. Jedni utrzymują, że to był rzeczywiście jakiś hr. Mattioli, jak go urzędowo nazywano, inni widzą w nim kochanka królowej Anny Austrjaczki i prawdziwego ojca Ludwika XIV, to znowu naturalnego syna tegoż króla i panny de la Valliere, albo ks. Vermandbis, który delfina uderzył w twarz, albo syna wspomnianej Anny i kard. Mazarina a w książce Anny Wagemann, którą mam w swojej bibljotece i gdzie są w oryginalnym tekście francuskim przytoczone niemal wszystkie współczesne dokumenty odnośne, jest hypoteza, że „Żelazna Maska“, to... król angielski Karol I, przez rewolucję Cromwella strącony z tronu i skazany na śmierć, ale uratowany dzięki ofiarności jakiegoś wiernego poddanego, który przebrał się za swego władzcę i za niego poszedł na szafot.

Starą zagadkę odnowił w ostatnich czasach teatr. Od 1 października br. gra się w Paryżu, w nowo otwartym teatrze p. Cory Lapercerie „cztery akty wierszem“ Maurycego Rostand'a, „Le Masque de Fer“. Dzięki temu, że sztukę tę wydrukowała paryska „Illustration“ w ostatnim zeszycie swego znanego dodatku literackiego, możemy i my zapoznać się z najgłośniejszą „sensacją“ obecnego paryskiego sezonu teatralnego.

Ze wszystkich przypuszczeń co do tajemnicy M. Rostand wybrał to, że „Żelazna Maska“ jest bliźniaczym bratem Ludwika XIV, jak dwie krople wody do niego podobnym. Ażeby nie było niemożliwej walki pomiędzy dwoma królami, kardynał Mazarin bez wiedzy jednego i drugiego wybrał takie załatwienie sprawy: jeden z bliźniaczych braci jest delfinem a potem królem, drugi pod „żelazną“ maską, ma być do końca życia więźniem, nieznanym ani sobie, ani innym. Ale jest jeden moment w sztuce, kiedy role swe przemieniają. Oto, gdy król jest na wyspie, gdzie przebywa tajemniczy więzień, córka dozorcy, zakochana w nim, błaga króla o litość. Ludwik każe sobie przyprowadzić go. Mazarin zręcznie robi tak, że przed królem staje w masce inny, obojętny więzień. Lecz Ludwik spostrzega oszustwo, a zdawna już zżymający się na swego mentora (jak Wilhelm młody na Bismarcka), zrywa z nim ostatecznie. Wtedy Mazarin znowu z szatańską zręcznością każe sługom... królowi narzucić maskę, a więźnia zabiera z sobą, jako króla... na próbę. Próba się nie udaje. Więzień nie ma zdolności na despotycznego władcę, a gdy do tego zabito mu kochankę za gadatliwość, rzuca tron, odstępuje go bratu, dla siebie chcąc tylko spokojnej wolności. Król zwolniony teraz z maski, chciałby w dobroci serca spełnić życzenie brata, ale Mazarin przekonywa go, że racja stanu domaga się dalszego okrutnego trzymania brata w więzieniu pod maską. W ostatnim akcie smutna ofiara umiera.

Dramat skonstruowany na modłę „Orlątka“, ojca poety, pisany wierszem, często w liryczne zwrotki przechodzącym, ma wiele scen z bajeczną francuską teatraliką zbudowanych, często mocno naciągniętych, ale efektownych, ma charaktery melodramatycznie zdecydowane, co wszystko zapewniło mu sukces ogromny w Paryżu, a dałoby mu powodzenie może i w Krakowie. Swoją drogą, niema w sztuce jednej sceny, która byłoby niesłychanie efektowna: **spotkania obu bliźniąt.** Ale to było niemożliwe, bo obie role gra i od początku grać miała sama pani dyrektorka teatru, która może na przemian być i liryczno-melancholijnym więźniem i dumnym królem, **ale nie może być... równocześnie i jednym i drugim.**

Zbiorowa wystawa prac Sylwerjusza Saskiego.

Wystawę zbiorową prac Sylwerjusza Saskiego, urządzoną na rzecz Tygodnia akademickiego w wielkiej sali gmachu Tow. Rolniczego przy pl. Szczepańskim, poprzedziła swego rodzaju sensacja w artystycznym światku krakowskim. Mianowicie jurorowie wystawy w Towarzystwie Sztuk pięknych nie przyjęli na nią ani jednej z prac, jakie oglądamy teraz właśnie w gmachu Tow. Rolniczego i zdumiewamy się nad surowym sądem tych jurorów.

Oczywiście, „wolnoć Tomku w swoim domku", wolno panom jurorom ferować u siebie tak surowe wyroki, ale wolno także publiczności dziwić się, że takasama surowość oceny nie jest stosowana do wielu, nawet bardzo rzeczy nadwyraz słabych, a „zdobiących" sale gmachu Towarzystwa na każdej omenal jego wystawie.

Zdziwienie zaś publiczności jest tem większe, ponieważ na wystawie zbiorowej prac Saskiego są wprawdzie płótna lepsze i gorsze, ale niema takich, co zasługiwałyby na odrzucenie nietylko na wystawie krakowskiego Tow. Sztuk pięknych, ale nawet na każdej innej, mającej większe prawo dbać o swoją dobrą sławę.

Saski, należący do starszego pokolenia malarzy, którym było danem kształcić się w początkach swego zawodu w krakowskiej Szkole Sztuk pięknych za czasów, gdy jej dyrektorem był Matejko, pozostał wierny zasadom, jakie wtedy w młodocianych adeptów sztuki wpajano. Do dziś dnia stara się o poprawny rysunek, o koloryt zgodny z rzeczywistością, o pomyślaną organicznie kompozycję i o ten stopień skończeniu każdej rzeczy, przeznaczonej na widok publiczny, który czyni ją obrazem, całością w sobie zamkniętą i artystyczną.

Oglądając jego prace powinniśmy o tem pamiętać i oceniając je, nie możemy przykładać do nich takiej miary, jaką mierzymy prace młodszego i najmłodszego pokolenia naszych malarzy.

Żywotność talentu Saskiego i jego bystry zmysł obserwacyjny najlepiej charakteryzuje 6 studjów główek dziewcząt wiejskich, malowanych z dużym temperamentem, oraz dwie wyborne głowy portretowe: radcy W. Krywulta i radcy J. Dziurzyńskiego. Na szerszą skalę zakrojone są znów efektowne: „Portret hr. J. Tyszkiewicza" oraz „Portret żony artysty". Miłośnicy sztuki, ludzie znający się na malarstwie, zachodzą w głowę, jakie mogły być rzeczowe powody, dla których odrzucono pierwszą z tych podobizn na wystawie Tow. Sztuk pięknych, ale domyśleć się tych powodów nie mogą, nie chcą brać w rachubę powodów natury osobistej.

Obrazy rodzajowe, z którymi prawie się nie spotykamy na wystawach od lat około trzydziestu, są mocną stroną twórczości Saskiego. Takie „Zaloty ułańskie" (scena w chacie z okolic Krakowa), „Psotnik" (scena w chacie góralskiej), „Po odpuście" (matka, wręczająca swej „dzieusze" gosciniec z odpustu) i „Liścik" (dziewczęta, czytające z nieukrywanem zadowoleniem i uśmiechem na ustach list „od niego", wykaligrafowany na różowym papierze) — to przemiłe, schwycone prawdziwie, a bezpretensjonalnie odtworzone jasne, wesołe momenty z życia naszego ludu.

Szereg udatnych widoków tatrzańskich, a między nimi „Biały Dunajec", „Kominy w Strążyskiej dolinie", „Potok", szczególniej zaś „Gubałówka", świadczy o wielostronności talentu Saskiego, który jest równie dobrym malarzem portretów, jak scen rodzajowych i krajobrazów.

Zwiedzająca licznie wystawę prac Saskiego publiczność, nietylko spełnia obowiązek obywatelski, popierając materjalnie Tydzień akademicki, ale odnosi przytem przyjemność wyższego rzędu, bo ogląda poważny liczebnie i doborowy jakościowo zbiór dzieł artysty utalentowanego a wiernego najlepszym tradycjom polskiego malarstwa z tej doby, gdy gród podwawelski był jego ośrodkiem.

J. Trepka.

Gen. Czikiel na 3-mies. urlopie.

Dotychczasowy dowódca korpusu krakowskiego, gen. dywizji Józef Czikel, otrzymał trzymiesięczny urlop kuracyjny. W dniu 10-go bm. dowództwo korpusu objął gen. dywizji Mieczysław Kuliński.

Wieczne kłamstwa lewicowe!

W prasie lewicowo-socjalistycznej warszawskiej pojawiły się plotki o rychłej dymisji min. skarbu Kucharskiego, spowodowanej rzekomym rozdźwiękiem między min. a p. Youngiem oraz nieufnością czterech stronnictw rządzących do min. Kucharskiego.

Za prasą warszawską, jak za panią matką, powtórzyły tą wiadomość „Nowa Reforma" i „Kurjer Codzienny".

Cała ta wiadomość jest od początku do końca ZMYŚLONA i niema mowy o dymisji ministra skarbu, który cieszy się ogólnem poważaniem i zaufaniem czterech stronnictw rządzących.

Inna sprawa, że rozsiewania takich nieprawdziwych pogłosek odbija się fatalnie, gdyż czarne giełdy nie próżnują i korzystając z plotek, obniżają kurs marki polskiej. Dowodem może być porównanie z dnia przedwczorajszego i wczorajszego. Przedwczoraj kurs marki na wiadomość o dymisji min. skarbu zareagował zniżką, wczoraj, skoro giełda stwierdziła, że jest to zwykłem kłamstwem, kurs marki podniósł się.

BRAK KWALIFIKACJI.

Redaktor „Naprzodu": Jak to? pan chcesz być reporterem, a nigdy nic nie wiesz więcej nad/to, co jest prawdą? Do naszego dziennika stanowczo nie nadajesz się!

Sensacyjna afera szpiegowska w Krakowie.

Liczne aresztowania. — Afera zatacza szerokie kręgi.

Już wczoraj od rana opowiadano sobie „na ucho" iż w Krakowie odkryto olbrzymią aferę szpiegowską na rzecz jednego z potężnych naszych sąsiadów. Wedle zebranych informacji, przekonujemy się, iż pogłoski te nie są w niczem przesadzone. Policja krakowska prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo, które przybiera rozmiary sensacji i zatacza bardzo szerokie kręgi. Ze względu na śledztwo, szczegóły odkładamy na później, zaznaczając tylko, iż w aferę tę jest wmieszanych wiele osobistości z artystycznego świata naszego miasta.

Aresztowano podobno cały szereg osób, wplątanych w tę aferę, szczególnie zaś artystów filmowych.

Przed kilku dniami przybył do Wydziału II Szt. prasy D. O. K. Nr V niejaki **Kornat, który usiłował przy pomocy znajomych wydostać tajne dokumenta wojskowe.** Żandarmerja wojskowa, która śledziła już od dłuższego czasu Kornata, **przyaresztowała go i oddała w ręce policji.**

W toku śledztwa z Kornatem wyszło na jaw, że w **Krakowie jest szeroko rozgałęziona sieć szpiegowska** na rzecz jednego z sąsiednich państw. W związku z tą sprawą nastąpiły dalsze aresztowania, a między innymi ujęto znanego na bruku krakowskim karciarza **Tarnawskiego oraz 5 dalszych osób.** Dalsze aresztowania w toku.

Wogóle Kraków w ostatnich czasach jest miastem słynnem ze szpiegowskich afer.

Atak generalny komunistów na m. Kraków!

Kosz, w którym było 60 kg. bibuły komunistycznej.

Organa akcyzy miejskiej zakwestjonowały wczoraj na dworcu krakowskim **kosz**, w którym — jak się podczas rewizji okazało — **było 60 kg bibuły komunistycznej.**

Wśród druków znajdowały się **odezwy komunistyczne do wojska, ludności wiejskiej i robotników.** Kosz nadany był w Warszawie do Krakowa. W sprawie wykrycia nadawcy i adresata, do którego kosz był nadesłany, toczy się śledztwo policyjne. Kosz wraz z bibułą komunistyczną zdeponowano w policji.

Dalsze wyniki śledztwa w sprawie krwawych zajść w Krakowie.

Aresztowanych odstawiono do więzień sądu okręg. karnego krakowskiego.

Śledztwo policyjne w sprawie krwawych rozruchów w dniu 6 bm. prowadzone jest w dalszym ciągu.

Wczoraj **odstawiono** znowu dalszych **8 osób do więzień** krakowskiego sądu okręgowego karnego. Między nimi odstawiono Jakóba **Bombę**, robotnika, Stefana **Pietrzyka**, bez zajęcia, któremu udowodniono, że dnia 6 bm., **zrzuciwszy z przejeżdżającej fury wieśniaka, popędził konie, rozbijając w ten sposób kordon policji i wojska** pod hotelem Krakowskim. Dalej odstawiono do więzień sądowych Franciszka **Michniaka**, bez zajęcia, Juljana **Zbroję**, piekarza, Stanisława **Zająca**, piekarza i innych. Dalsze śledztwo policyjne, prowadzone przez specjalnie utworzony wydział pod kierownictwem nadkom. Dra **Ryczkowskiego**, toczy się energicznie. Do pomocy wezwano szereg wywiadowców P. P. z całej prowincji.

Sensacyjne wyniki obławy i rewizji policyjnych.

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza kasowego. — Poszukiwania za zrabowaną wojsku bronią.

W ciągu ubiegłych dwu nocy przeprowadzały organa policji krakowskiej w śródmieściu i na peryferjach miasta **obławę** za podejrzanymi osobnikami. Obława wypadła nader pomyślnie.

Aresztowano bowiem około **49 podejrzanych indywiduów**, między nimi zaś znalazł się w aresztach policyjnych **Wojciech Skowronek**, lat 32, znany **włamywacz kasowy i sklepowy, który dnia 7 ub. m. zbiegł z więzień krak. sądu okręgowego karnego**, gdzie odbywał karę ciężkiego więzienia przez jeden rok za zbrodnię kradzieży.

Ponadto przeprowadzała policja **rewizje po mieszkaniach, szukając ukrytej broni, zrabowanej wojsku w dniu 6 bm.** Sensacyjne wyniki rewizji tej są narazie trzymane w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo w sprawie krwawych zajść krakowskich.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Nauczycielka".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Piątek: „Palestrant".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Związek atletów".

TORTURY GAZOWO-ELEKTRYCZNE KRAKOWIAN.

Z szerokich kół ludności Krakowa dochodzą nas skargi na wadliwy system składania opłat za gaz i elektryczność wprowadzony od dwóch tygodni w naszem mieście. Z jednej strony dyrekcje tych zakładów co tygodnia ustanawiają nowe ceny tak zwanych bonów, a z drugiej strony szczupłość miejsc sprzedaży i ograniczony czas wydawania bonów (5 dni w tygodniu po 5 godzin dziennie), nie pozwalają całym rzeszom interesentów na zaopatrzenie się w bony i wyrównanie rachunków, co powoduje prócz strat materjalnych również dotkliwą stratę czasu, skutkiem kilkugodzinnego, wielokrotnie daremnego wystawania w tym najnowszym ogonku gazowo-elektrycznym. Ogonek ten w dniu wczorajszym skrapiany był nieustannie obficie lejącym deszczem. Apel nasz wystosowany w ubiegłym tygodniu do dyrekcji gazowni i elektrowni o powiększenie ilości miejsc sprzedaży i przedłużenie czasu urzędowania sklepów nie odniósł dotychczas skutku. Wręcz przeciwnie sklep przy pl. Szczepańskim wczoraj już o godz. 4 popoł. został zamknięty a wystających w ogonku zmoczonych interesentów skierowano do magistratu. Tu jednak jeszcze przed godziną piątą zamknięto odnośne biuro, narażając strony na ponowne podjęcie zabiegów o zdobycie bonów w dniu dzisiejszym, ostatnim w bieżącym tygodniu. W sobotę bonów się nie sprzedaje, a w poniedziałek obowiązywać będzie prawdopodobnie nowa, znacznie podwyższona cena bonów. Również w dostarczaniu do domów rachunków za gaz i elektryczność nastąpiło opóźnienie, tak, że z winy zarządu konsumenci, którzy nie zdążyli wykupić bonów, są zmuszeni płacić coraz większe opłaty.

Dowiadujemy się, że ze względu na rosnącą wciąż cenę bonów spekulanci rozpoczęli niemi „transakcje giełdowe".

Domagamy się od prezydjum miasta, aby zajęło się sprawą sprzedaży bonów a komisja gazowo-elektryczna winna zrewidować swą uchwałę, która w praktyce okazuje się zupełnie niewykonalną.

Najtańszym i najpiękniejszym podarkiem na

św. MIKOŁAJA

i na

GWIAZDKĘ

zarówno dla starszych jak i dla dzieci i młodzieży jest dobra i piękna książka.

Najodpowiedniejszy wybór wskazuje literacki katalog wydaw. Ski Nakład.

„ODRODZENIE“

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15,

który wysyła się **bezpłatnie** na każde żądanie.

Ceny nieprawdopodobnie niskie.

Kontrolera dóbr

z akademickiem wykształceniem, odpowiednią praktyką, kawalera, przyjmie od 1-go stycznia 1924 roku

Zarząd dóbr Skowierzyńskich w Zaleszanach

o. p. Zbydniów, Małopolska.

Odpisy świadectw, których się nie zwraca, należy kierować pod powyższym adresem. 5072

Kloce dębowe

i całe drzewostany dębiny poszukiwane celem kupna. Oferty pod „Dębina 7277“ do **Tow. Akc. „Reklama Polska“**, Aleje Marcinkowskiego 6.

SŁOMIANKI - OPLATANKI - WYCIERACZKI

„SŁOMIANKA“ T. z o. p. ŚREM

FABRYKA WYROBÓW WŁASNYCH. 1092

KAŻDA KOBIETA

dbająca o zdrowie swoje i swych dzieci,

musi mieć u siebie w domu i dokładnie poznać nowo-wydaną książkę, p. t.

„LEKARKA DOMOWA“

ZŁOTĄ KSIĘGĘ KOBIECĄ.

Książka ta, opracowana przez **Dr. med. J. Springer**, praktyczną lekarkę, aprobowaną w Szwajcarji i w Niemczech, zawiera 840 stron z 936 ilustracjami oryginalnemi, 32 tablicami i dodatkami kolorowymi. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach w Polsce oraz na całym świecie.** 2451

Skład główny: G. DORN, Warszawa, Poczta Główna — skrzynka Nr. 220.

OBUWIE

NA ZIMĘ I NA KAŻDĄ PORĘ ROKU, SOLIDNE I ELEGANCKIE, - - WYKONUJE:

FRANCISZEK STACHAK

KRAKOW, ULICA KRUPNICZA L. 3.

Kurs gospodarstwa domowego i wiejskiego.

W Szkole rolniczej żeńskiej w Albigowej koło Łańcuta, przyjmie się jeszcze kilkanaście dziewcząt na kurs, który się już rozpoczął. Nauka w okresie zimowym obejmuje prócz lekcji teoretycznych przedewszystkiem szycie i gotowanie. Uczennice otrzymują bezpłatnie naukę, mieszkanie, światło i opał, a na swe utrzymanie dostarczają prowiantów lub gotówkę. Bliższych informacji udziela natychmiast Zarząd szkoły. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy. 6150

RYBY MORSKIE WĘDZONE

obecnie specj. **wędz. flądry** poleca po cenach konkrencyjnych z trzech własnych wędzarń nad Polskim Bałtykiem

„CHŁODNICTWO POLSKIE“ S. A.

Oddział w Pucku, Hallera 182 (dawn. Hurtownia Rybacka).

FABRYKA ELEMENTÓW „TYTAN“ Warszawa, ul. Tamka 14. 1090

Matrymonialne

PRZEMYSŁOWIEC lat 40, z braku znajomości pragnie poznać pannę lub wdowę szlachetnych zalet inteligentną, posiadającą posag i wyprawę. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca Kr. dla „Przemysłowca“. 5048

OSOBĘ dystyngowaną starszą, z temperamentem, pozna sympatyczny pan lepszej sfery. Cel towarzyski. Małżeństwo możliwe. Listy: Adm. Gońca Krak. pod „Z. 50“. 6191

DWAJ młodzi, przystojni chłopcy nawiążą korespondencję z paniami inteligentnemi do lat 25, najchętniej Krakowiankami, cel matrymonialny nie wykluczony. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kazek i Władek“.

INTELIGENTNA wdowa, z lepszego domu, lat 24, szuka posady, jako towarzyszka lub gospodyni u samotnego pana, chętnie wojskowego na wyjazd. Adres: Zaleska, Stanisławów, Krassowskiego Nr. 8. 6220

Poszukują Posady

ZDOLNY handlowiec poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Łaskawe oferty przyjmie Adm. Gońca Krak. pod „Posada“. 5083

MASZYNISTKA, pisząca biegle na maszynie poszukuje w godzinach popołudniowych posady ewentualnie jako kantorzystka. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Admin. Gońca Krak. pod „Popołudnie“. 5077

OGRODNIK żonaty z dłuższą praktyką, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1-go stycznia. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Gońca Krak. „Dla ogrodnika“. 5079

LEŚNIK, żonaty, poszukuje posady od 1-go stycznia, posiada kilkuletnią praktykę i dobre świadectwa. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Leśnik“. 1063

MASZYNISTKA, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administr. „Gońca Krak.“ pod „Maszynistka“.

Lokale

POKOJU jasnego umeblowanego, z osobnem wejściem i światłem elektrycznem w śródmieściu poszukuje starszy kawaler od 1-go grudnia. Zgłoszenia w celu umowy uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca Krak. pod „Uczciwość“. 1072

POKOJU umeblowanego, z używaniem kuchni poszukuje spokojne małżeństwo. Okolica i czynsz obojętne. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Adm. Gońca Kr. pod „M. W.“. 1077

Kupno

DOM z ogrodem i urodzajnem polem kupię w pobliżu Krakowa, lecz tylko z pierwszych rąk. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca Krak. pod „Kupno“. 1079

PIANINO w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pod „Pianino“ do Adm. „Gońca“. 1030

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA

W KRAKOWIE PRZY UL. KOPERNIKA 8.

ZAOPATRZONA W NAJNOWSZEGO SYSTEMU LINOTYPY ORAZ W DOBOROWY ZAPAS CZCIONEK, PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAK: DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, ODEZWY, KSIĘGI TABELARYCZNE, AFISZE I T. P.

WYKONANIE W JAK NAJKRÓTSZYM CZASIE — PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH.

Aktem notarjalnym z dnia 25 września 1923 zawartym przed notarjuszem p. Dr. W. Celichowskim z Poznania przeistoczoną została dotychczasowa firma

HERKA - Fabryka kapeluszy

T. z o. p. w Lesznie

na Towarzystwo Akcyjne z kapitałem marek jednego miljarda.

Kapitał zakładowy został pokryty przez założycieli. Pewną ilość akcji otrzymały banki: Bank Kredytowy w Warszawie, oddział w Poznaniu, Lesznie, Krotoszynie, Gostyniu, Rawiczu, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, oddział w Poznaniu, Lesznie, Toruniu, Bydgoszczy i Ostrowie, celem rozprzedania i ofiaruje takowe po cenie marek 10.000 za nominalną akcję tysiącmarkową. Akcje wydaje się w sztukach po 25 i 100 tysięcy marek nominalnych.

HERKA — Fabryka kapeluszy, Tow. Akc. w Lesznie.

Rada Nadzorcza. 5070 **Zarząd.**

Różne

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“ Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6254

10,000.000 Marek nagrody za wskazanie sprawcy kradzieży w dniu 9 listop. między 11—12 przy pl. Groble 3. Marja Nowak. 6231

SKRADZIONĄ legitymację wojskową na nazwisko Franciszek Prochownik wystawioną w Krakowie unieważniam. 6232

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

1438

Kompletne odrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc., Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor“.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

Ławca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.